

KATARZYNA TUBYLEWICZ

SZTOKHOLM

MIASTO, KTÓRE TĘTNI CISZĄ



 WIELKA LITERA

[fragment książki](#)

Miasto wysp i mostów

Sztokholm to miasto wysp i mostów. Otaczają je wody jeziora Mälaren i zatoki Saltsjön, która jest częścią Morza Bałtyckiego. Słodka woda miesza się ze słoną w położonym w samym centrum miasta Slussen, czyli śluzie.

Według Wikipedii i większości przewodników Sztokholm leży na 14 wyspach. Natomiast autor kilku książek o tym mieście Hans Harlén wylicza ich aż 22. Są to według niego: Kungsholmen, Djurgården, Stora Essingen, Långholmen, Lilla Essingen, Lambarön, Skeppsholmen, Reimersholme, Hässelby holme, Beckholmen, Bergsholmen, Kastellholmen, Alholmen, Lillholmen, Lindholmen, dwie wyspy Skrubba holmar (wschodnia i zachodnia), Rotholmen, Kaninholmen Drevviken, Kaninholmen Magelungen, Strömsborg i Bullerö.

Nie da się ukryć, że Harlén wprowadził do swojej statystyki naprawdę małe wysepki. Dość powiedzieć, że na znajdującej się w samym centrum miasta Strömsborg mieści się tylko jeden budynek! Z kolei Bullerö, wyspa, do której dotrzeć można jedynie prywatną łodzią albo wodną taksówką, położona jest tak daleko od miasta, że każdy rozsądny obserwator uzna, że to Archipelag Sztokholmski. Jest jednak prawdą, że formalnie Bullerö od



Most Wazy, nazwany na cześć króla Gustawa Wazy.





Przed Grand Hotelem, najlepszym hotelem w Sztokholmie, znajduje się port Strömkajen, z którego można popłynąć łódką turystyczną.

1967 roku uznawana jest za wyspę przynależną administracyjnie do stolicy.

Co do liczby mostów w Sztokholmie, to także nie ma na ten temat zgodności w źródłach. Cóż, to logiczna konsekwencja problemu z ustaleniem liczby wysp. Powiedzmy więc, że na oficjalnej stronie miasta można przeczytać, że Sztokholm to miasto 57 mostów, i tego się trzymajmy.

A teraz zamknij oczy i wyobraź sobie słoneczny dzień w mieście wszechobecnej wody. Jak chciałbyś go spędzić? Załóżę się, że unosząc się na falach. W Sztokholmie jest to możliwe do zrealizowania na wiele sposobów.

Łódka turystyczna z przewodnikiem

Po całym mieście i wokół niego krążą liczne łodzie turystyczne. Można się nimi wybrać na wycieczkę pod sztokholmskimi mostami, opłynąć centralnie położoną wyspę Kungsholmen albo niezwykle malowniczą i pełną zieleni Djurgården. Można zrobić trzygodzinny wypad na Archipeląg Sztokholmski, a jeśli jest akurat zima, wybrać się na wyprawę po tych fragmentach zbiorników wodnych, których nie skuł lód. Ceny takich wycieczek wahają się w granicach 200–300 koron. Niektóre firmy mają w swojej ofercie koncepcję łączoną: ważny przez 24 godziny bilet pozwala na zwiedzanie miasta łódką oraz turystycznym autobusem w indywidualnym tempie – wskakujesz do łodzi albo autobusu na dowolnym postoju i wysiadasz, kiedy i gdzie chcesz. Taki bilet kosztuje 400–500 koron.

Miejsca na turystycznych łodziach warto rezerwować z wyprzedzeniem przez internet, ale można też postawić na spontaniczność i wybrać się do przystani w centrum miasta. Bilet na przejażdżkę łodzią po mieście można kupić przy Strömkajen –

w niedużym porcie z widokiem na Zamek Królewski i starówkę, który znajduje się tuż obok najbardziej luksusowego w mieście Grand Hotelu, albo kilka kroków dalej przy Nybroplan (port dla łodzi turystycznych jest naprzeciw teatru narodowego Dramaten).

www.stromma.se

www.redsightseeing.se

Wyprawa amfibią

Kiedy Daniel miał pięć lat, wybraliśmy się z nim w długą podróż po Stanach Zjednoczonych. Nasze dziecko przetrwało dzielnie wszystkie szaleństwa rodziców, łącznie z przejazdem samochodem przez pustynię Mojave w czterdziestostopniowym upale. Ale pomimo licznych atrakcji największą przyjemnością podczas pierwszego pobytu w Ameryce był dla Daniela... hotelowy basen. Znalazło się też miejsce, w którym Daniel przeżył olśnienie czymś zupełnie innym niż sztuczny zbiornik wody. W dość nudnym z perspektywy dziecka Bostonie zachwyciły go jeżdżące po tym mieście żółte amfibie, słynne Boston Duck Tours. Pamiętam, że pomyślałam sobie wtedy: „Jakie to dziwne, że tak chętnie podchwytyjący modne trendy Sztokholm nie oferuje turystom przejazdów po mieście identycznymi pojazdami”. Ponieważ jedyną gwarancją, jaką mamy w życiu, jest to, że wszystko się zmienia, Daniel dorósł i nie kocha już basenów, a Sztokholm doczekał się własnej amfibii! Jeździ ona po mieście od 2013 roku, oferując turystom zwiedzanie miasta połączone z opowieściami o nim (w 80 procentach po angielsku). Dzięki tej atrakcji można też poczuć, jak to jest, kiedy bardzo ciężki samochód wjeżdża do wody i zamienia się w łódkę.

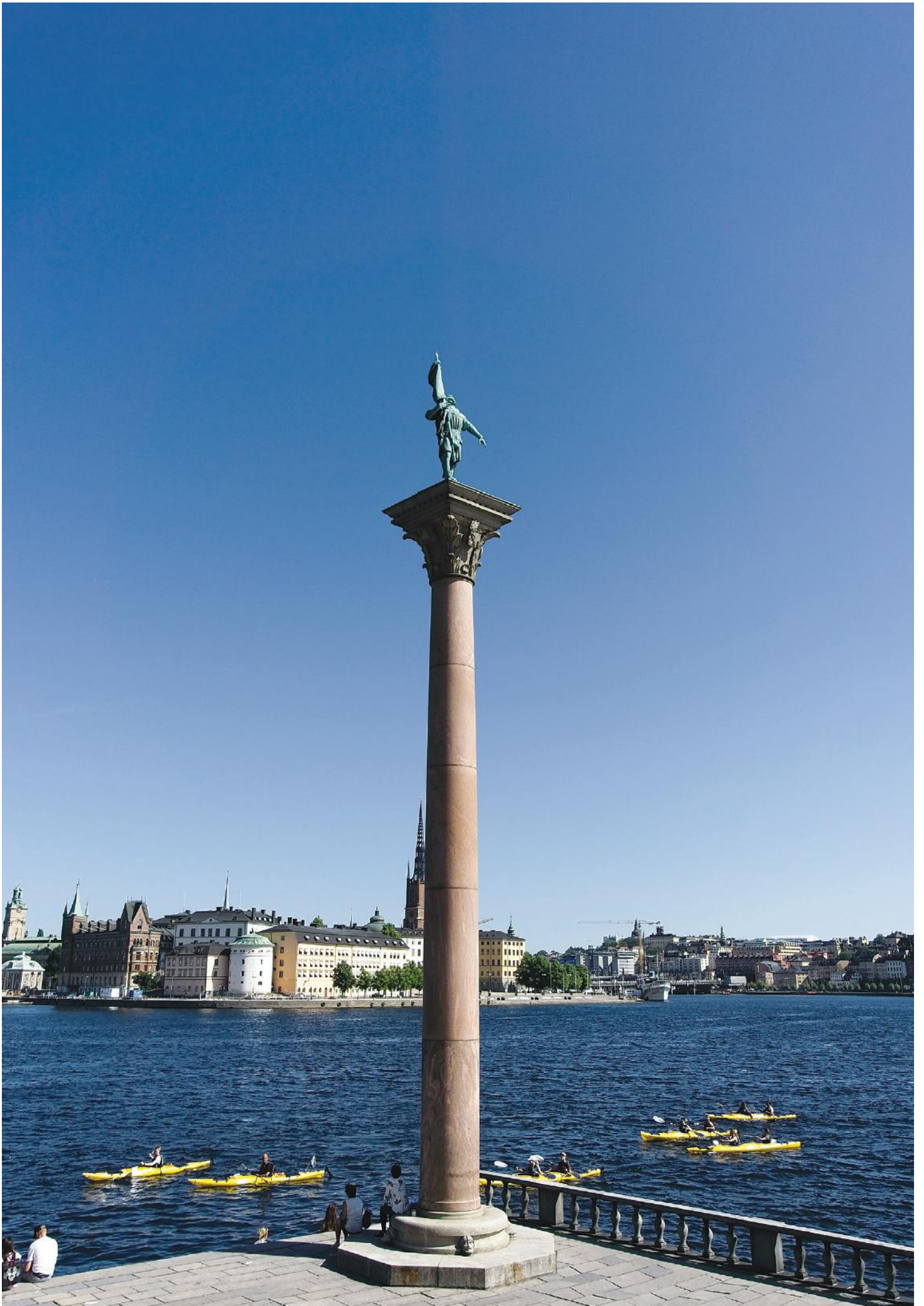
Wyprawę amfibią firmy Ocean Bus polecam wszystkim, którzy lubią trochę szaleństwa podczas zwiedzania. Oczywiście jest to wariactwo w pełni kontrolowane. O Szwedach mawia się czasem, że mają obsesję na punkcie bezpieczeństwa i są *trygghetsnarkomaner* (narkomanami ochraniać się), więc pasażerowie amfibii otrzymują na wszelki wypadek kamizelki ratunkowe. Ocean Bus to wybór także dla tych, którzy chcą wspierać młodych, kreatywnych ludzi walczących z okowami biurokracji. Właściciele amfibii noszącej imię księżniczki Estelle, Mikael Odell oraz bracia Paul i Max Ekwall, często opowiadają o tym, jak ciężką walkę musieli stoczyć ze szwedzkimi, a także unijnymi urzędnikami, aby zrealizować swoje marzenie. Dobrze, że się uparli i pospieszyli, bo marzenia mają przecież to do siebie, że się zmieniają. Na przykład Daniel w ogóle już nie marzy o przejeździe amfibią – ani w Bostonie, ani w Sztokholmie.

www.oceanbus.se

Gdzie popływać kajakiem

Oglądanie miasta z perspektywy sunącej po tafli wody kaczki to nie jest zwykle zwiedzanie, ale rozkosz i medytacja w ruchu. To najlepszy sposób na opalanie, trening ramion oraz mięśni brzucha, a także świetna okazja, by w spokoju pogadać z najbliższymi. Pływanie po Sztokholmie kajakiem stało się ważną tradycją dla mnie i mojej mamy. Pływamy każdego lata, testując różne wypożyczalnie i zbiorniki wodne. Moja mama twierdzi, że to jedna z rzeczy, które kocha w życiu najbardziej. Zabawnie jest więc przypomnieć sobie, że kiedy pierwszy raz zabrałam ją na kajak, mimo że sama nie byłam żadną ekspertką, mama wpadła w panikę.

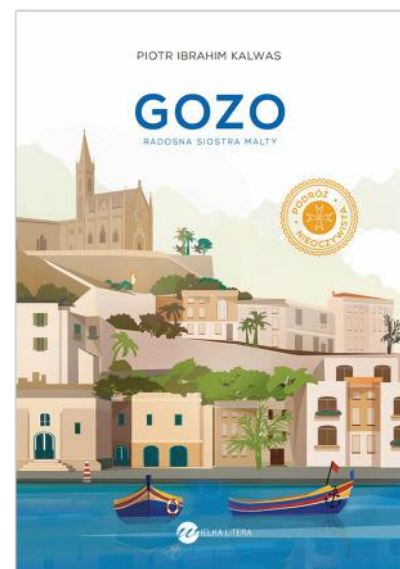
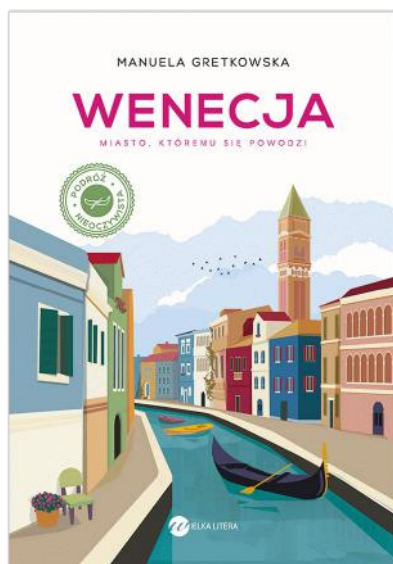
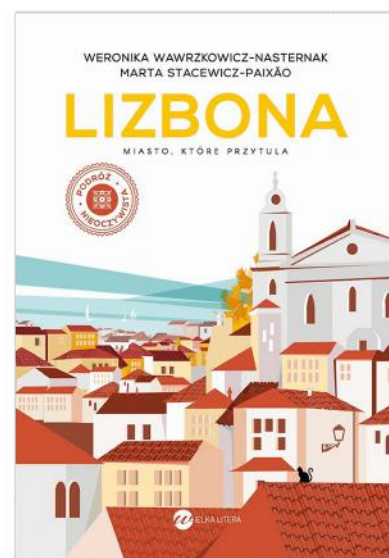
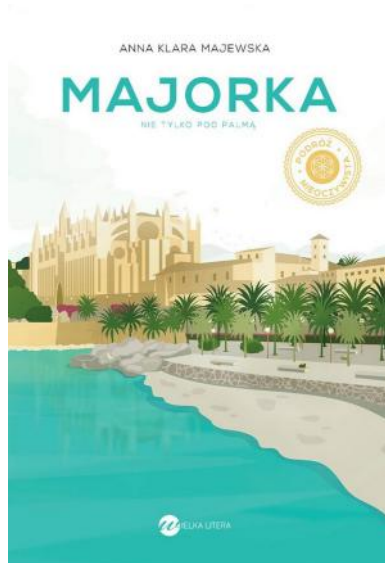
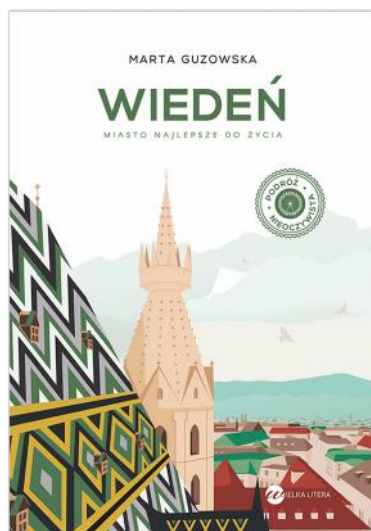
– Jak możesz mnie na coś takiego narażać? Nie jestem młodą kobietą! – krzyczała.



Ja oczywiście też krzyczałam. Jesteśmy w naszej relacji raczej polskie i bardzo mało bergmanowskie: żadnych stłumionych uczuć. Po chwili stresu nastąpiło ukojenie i radość.

Pływanie kajakiem po Sztokholmie gwarantuje przestrzeń na rozpostarcie wioseł, łagodną taflę wody i niesamowite widoki. Nijak się to ma do uroczego, ale nieco zatłoczonego spływu Kru-tynią, podczas którego nadmiar entuzjastów kajakarstwa wokół bywa stresujący. Wypożyczalni jest tu pod dostatkiem, wszystkie zapewniają wliczone w cenę kapoki, zdarza się, że można też dostać wodną mapę miasta. W sezonie warto zarezerwować kajak z wyprzedzeniem. Cena wypożyczenia waha się w grani-cach 400–600 koron za dwie godziny w dwojce i 200–300 koron za dwie godziny w jedyńce. Niektóre wypożyczalnie mają też w ofercie wycieczki z przewodnikiem.

Sprawdź pozostałe tytuły z serii:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)
Zapraszamy na wielkalitera.pl